Po tym jak Moskwa zamroziła rozmowy i wprowadziła przedpłaty za dostawy gazu na Ukrainę, co spowodowało ich faktyczne zatrzymanie ze względu na brak wpłat z Kijowa, Rosjanie zdecydowali się obecnie na powrót do stołu negocjacji. Minister energetyki Rosji Aleksander Nowak zapewnia, że jego krajowi zależy na bezpieczeństwie energetycznym Europy.

– Podejmiemy maksymalny wysiłek na rzecz realizacji naszych kontraktów z europejskimi klientami bez względu na obecną sytuację polityczną w takim lub innym kraju tranzytowym – zadeklarował. W Brukseli są obawy, że Moskwa może wstrzymać dostawy gazu w miesiącach zimowych w reakcji za sankcje nałożone przez Zachód na Rosję. Zaprzecza temu oficjalnie Kreml. Oettinger obawia się, że zimą mogą nastąpić przerwy dostaw do klientów europejskich.

W rozmowie z niemiecką telewizji ARD zasugerował, że Kijów może podkradać gaz. – Podczas długiej i zimnej zimy Ukrainie będzie brakowało gazu, a jeśli tak się stanie, pojawi się niebezpieczeństwo kradzieży surowca. Gaz może znikać na drodze ze Wschodu na Zachód – zasygnalizował Niemiec. – Dlatego kluczowe jest abyśmy nie dopuścili do dalszej eskalacji konfliktu na Ukrainie. W rozmowach z innymi mediami Oettinger zadeklarował, że Europa nie sądzi aby Rosja lub Ukraina zatrzymały dostawy gazu ale takie ryzyko „jest większe niż zerowe”. Również minister energetyki Aleksander Nowak podkreślił, że zdaniem Rosji jest ryzyko, że Ukraina może w zimie kraść gaz.

[mc4wp_form id=”84″]

– W mojej ocenie, jest to kolejna już odsłona wojny informacyjnej pomiędzy Rosją a Ukrainą w zakresie tego, kto jest odpowiedzialny za obecną sytuację w sprawie tranzytu gazu – komentuje Tomasz Chmal, ekspert ds. energetyki z Instytutu Sobieskiego dla Naszego Dziennika. – Nie jest to bowiem pierwsza tego typu sytuacja z wzajemnym przerzucaniem się oskarżeniami, kto miałby ten kurek zakręcać czy też blokować tranzyt. Nie jest to już więc nic nowego. Słyszeliśmy bowiem wielokrotnie, jak Rosjanie mówią, że to Ukraińcy wstrzymują dostawy, zaś Ukraina mówi, że to Rosja całkowicie uniemożliwia tranzyt. I także teraz mamy do czynienia z wzajemnym obarczaniem się odpowiedzialnością za ewentualne skutki – dodaje.

[irp]

Jak wyjaśnia Naszemu Dziennikowi ekspert, włączanie kwestii tranzytu do obecnego

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

sporu pomiędzy Kijowem a Moskwą nie służy żadnej ze stron. – Jest to zła strategia przyjęta w tym konflikcie. Wychodzi bowiem na to, że przez nią najbardziej cierpi Europa, która przecież za swoje dostawy regularnie płaci – podsumowuje.

Źródło: Biznes Alert. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].